

Nowa prowokacja maistów na granicy radziecko-chińskiej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podała tekst noty, jaką Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wysłało do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL. Nota stwierdza, że w dniu 10 czerwca 1963 r. władze chińskie zorganizowały nową prowokację na granicy radziecko-chińskiej w rejonie rzeki Tasty (obwód semipalatński).

Došlo do wymiany ognia i prowokacji przez chińskich żołnierzy, którzy strzelali na terytorium ZSRR.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR w swej notie kategorycznie zaprzęstowało przeciwko tej nowej awanturze władz chińskich.

38 mówców zabrało już głos na naradzie w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W dniu 11 bm. międzynarodowa narada partii komunistycznych i robotniczych kontynuowała obrady. W dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Walka z imperializmem na obecnym etapie i sprawa jednolitości wszystkich partii komunistycznych i robotniczych oraz sił antyimperialistycznych” zabierali kolejno głos

przewodniczący kilku delegacji.

Pierwszy przemawiał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Kanady, William Kashtan, a następnie wygłosili przemówienia: sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, Santiago Carrillo, sekretarz generalny Brazylijskiej Partii Komunistycznej Luis Carlos Prestes oraz za-

stępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, Enrico Berlinguer.

Łącznie ze środowym popołudniem w dyskusji 38 mówców reprezentujących partię komunistyczną i robotniczą wszystkich kontynentów. W naradzie moskiewskiej — jak wiadomo — biorą udział delegacje 75 partii.

We środę, po przerwie obiadowej, obrady wznowiono.

Przewodniczył im I sekretarz KC BPK, Todor Żiwkow, głos zabierali: sekretarz generalny KC Portugalskiej Partii Komunistycznej, Alvaro Cunhal, I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Gustav Husak, sekretarz generalny KC Peruwiańskiej Partii Komunistycznej, Jorge Del Prado.

Kambodża zrywa stosunki dyplomatyczne z NRF

PARYŻ (PAP). — Sześć państwa Kambodży książę Norodom Sihanouk oświadczył we środę na konferencji prasowej, że jego kraj zrywa stosunki dyplomatyczne z Niemiec-ką Republiką Federalną. Poinformował równocześnie, że Kambodża postanowiła wznowić stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi na szczeblu charge d'affaires.

Książę Sihanouk oświadczył, że Kambodża rezygnuje z pomocy NRF. Stosunki między Bonn i Phnom Penh pogorszyły się gwałtownie w ubiegłym miesiącu, kiedy Kambodża postanowiła całkowicie odmówić NRD. Wkrótce po tym w Phnom Penh ogłoszono, że przedstawicielstwo dyplomatyczne NRF w Kambodży podniesione zostanie do rangi ambasady.

Stosunki dyplomatyczne z USA Kambodża zerwała w maju 1963 r., po tym gdy ogłoszono w Phnom Penh, że Amerykanie zabili miejscowego kambodżańskiego mieszkańca przy granicy z południowym Wietnamem.

Premier O. Czernik zaproszony do Polski

Józef Cyrankiewicz opuścił Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną Komunikat o wizycie

PRAGA, BRATYSŁAWA — (PAP). We środę, 11 bm. w trzecim i ostatnim dniu pobytu w Czechosłowacji premier Józef Cyrankiewicz z małżonką przebywał w Bratysławie.

Premier odwiedził orestaurację wczesnobarokowy zamek, dawną siedzibę państwa. Zwiedził też sale, w których przebywał L. Svoboda podpisał ustawę o federacji oraz podziwiał panoramę roz-

du Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Ostatnim dniem 9-11 czerwca br. przebywał z wizytą przyjacieli w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Józef Cyrankiewicz.

Premier Józef Cyrankiewicz

dowa i Czechosłowacka Republika Socjalistyczna przywiązuje dużą wagę do sprawy dalszego umacniania jednolitości i współpracy krajów wspólnoty socjalistycznej.

Premierzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej wymienili poglądy na temat wzajemnych problemów sytuacji międzynarodowej. Podkreślili, że niezerowy sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi stanowi trwałą gwarancję bezpieczeństwa PRL i CSRS oraz całej wspólnoty socjalistycznej.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Stwierdzono zgodnie, że wysunięty w apelu budapeszteńskim program

na str. 2



Na zdjęciu: pionierzy witają gości na bratysławskim lotnisku.

plagującą się przed zamkiem, którego stóp płynie Dunaj.

Następnie premier J. Cyrankiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami spotkał się w siedzibie rządu SRS z premierem Petrem Colotką.

Spotkanie miało bardzo serdeczny przebieg, a w jego toku omówiono wiele interesujących obie strony spraw.

Spotkanie premiera Józefa Cyrankiewicza z aktywnymi i dużymi zakładami elektrotechnicznymi było ostatnim punktem wizyty. Z zakładów tych premier wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się na lotnisko, skąd nastąpił odjazd do Warszawy.

Premiera J. Cyrankiewicza, jego małżonkę i towarzyszące mu osoby żegnali premieri i członkowie rządu. W Bratysławie przebywał również Józef Cyrankiewicz z małżonką. W Bratysławie przebywał również Józef Cyrankiewicz z małżonką. W Bratysławie przebywał również Józef Cyrankiewicz z małżonką.

Komunikat
PRAGA (PAP). Na zaproszenie premiera cza-

został przyjęty przez prezydenta CSRS Ludwika Svobodę. W czasie pobytu w Pradze premier PRL spotkał się z przewodniczącym Czeskiej Rady Narodowej Czesławem Ciochą i premierem rządu Czeskiej Republiki Socjalistycznej Stanislavem Razem, a w Bratysławie z przewodniczącym Słowackiej Rady Narodowej Ondrejem Klokocem i premierem rządu Słowackiej Republiki Socjalistycznej Petrem Colotką.

W czasie rozmów poinformowano się wzajemnie o aktualnej sytuacji w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej oraz o przebiegu i rezultatach podjętych przez rządy obu krajów dla umocnienia i rozwoju gospodarki narodowej.

Obaj premierzy dokonali wymiany poglądów na temat stosunków polsko-czechosłowackich w ostatnim okresie oraz przedyskutowali szereg konkretnych zagadnień związanych z dalszym ich rozwojem. Zgodnie podkreślono, że aktywny rozwój wszechstronnych stosunków polsko-czechosłowackich ma doniosłe znaczenie dla umocnienia i pogłębienia braterskiej współpracy i przyjaźni.

Z zadowoleniem stwierdzono, że w ostatnim okresie następuje szybki wzrost obrotów handlowych.

Polska Rzeczpospolita Lu

Kongres Kobiet

WARSZAWA (PAP). — 14 czerwca rozpocznie obrady w Helsinkach Światowy Kongres Kobiet zwołany przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet.

Kolejne spotkanie wielkiej czwórki

Spotkanie A. Gromyki z prezydentem Naserem

KAIR (PAP). We środę 11 bm. w drugim dniu pobytu w Kairze minister spraw zagranicznych ZSRR, Gromyko został przyjęty przez prezydenta Naserę. Minister Gromyko wręczył prezydentowi list przywódców radzieckich.

Światowe agencje prasowe poświęcają dużą uwagę kairskiej wizycie radzieckiego ministra spraw zagranicznych, przypominając, że po raz pierwszy w związku z czterostopniowym rozmowami wielkich mocarstw w siedzibie ONZ oraz dwustronnymi rozmowami USA i ZSRR w Waszyngtonie na temat Bliskiego Wschodu.

NOWY JORK (PAP). We środę w godzinach wieczornych czasu warszawskiego odbyło

się kolejne 12 spotkanie przedstawieli 4 wielkich mocarstw na temat Bliskiego Wschodu. Delegacji wielkiej czwórki zebrał się w rezydencji stałego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, Yosta.

Jak wynika z wypowiedzi stałego przedstawiciela USA w ONZ uczestnicy czterostopniowych rozmów przygotowują wspólny komunikat.

KAIR (PAP). Oddział saperów Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny dokonał aktu sabotażowego na linii kolejowej w strefie Gazy. Saperzy wysadzili w powietrze odcinek kolei łączący Gazę z Rafah. Spowodowało to sparaliżowanie komunikacji kolejowej między okupowaną strefą Gazy a Izraelem.

Upały w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Po chłodach i nierzadko przymrozkach, od kilku dni w Szczecinie panuje piękna, słoneczna pogoda. W południe temperatura dochodzi do 30 st. Nieco niższą temperaturę notuje się na zachodnim wybrzeżu.

Ostatnie dni przed drugą turą wyborów we Francji

PARYŻ (PAP). W piątek o północy kończy się we Francji oficjalna kampania wyborcza w związku z drugą turą wyborów, która odbędzie się w niedzielę. Ostatnie dni przyniosły zastrzeżenia tonu wypowiedzi obu kandydatów — G. Pompidou i A. Pohera, zwłaszcza tego ostatniego. Došlo do otwartego konfliktu między nim a rządem Couve de Murville'a.

We ostatniej ankiecie opublikowanej we Francji kandydat

gaullistów Pompidou wyprzedza o dziesięć punktów kandydata centrycznego Pohera. Pierwszy otrzymał 35 procent głosów, drugi — 45 procent.

Liczba osób, które zamierzają się wstrzymać od głosu, wzrosła do 33 procent, a według poprzedniej ankiety wynosiła ona 31 procent.

Oficjalnie wyniki drugiej tury wyborów zostaną ogłoszone przez radę konstytucyjną 19 czerwca. Następnego dnia, 20 czerwca, nowy prezydent, który według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie G. Pompidou, zacznie urzędować w Pałacu Elizejskim.

Dziennik Bałtycki

Rok XXV, nr 133 (7748) Cena 50 gr
Czwartek, 12 czerwca 1963 r.

Przed Dniem Marynarki Wojennej

Współpraca trwająca do dziś

Zgodnie z tradycją, przed zbliżającym się Dniem Marynarki Wojennej, dziennikarze z całego kraju byli wczoraj gośćmi dowództwa Mar. Woj. Konferencję prasową, zorganizowaną z tej okazji, otworzył komandor Ludwik Dutkowski. Omówił on tradycje wspólpracy marynarki ze społeczeństwem — współpracą, która zapoczątkowana została z chwilą powstania pierwszych oddziałów marynarki.

W okresie powojennym zalogi jednostek pływających i

oddziały lądowe wniosły olbrzymi wkład w normalizację życia na Wybrzeżu. Polskie radzieckie trawlece oczyszczały z min szlaki żegluga (prace trawle prowadzone są drogą do dzisiaj), służba nadzoru nad bezpieczeństwem żegluga, saperzy oczyszczali teren z niewypałów i pozostawionej amunicji. Tylko w rejonie Gdyni saperzy znaleźli i unieszkodliwili ok. 1 tys. ton amunicji.

Ta współpraca między Marynarką Wojenną i społeczeństwem trwa do dziś, tylko — przez jasną — przybrała inne formy. Na szkolnych okrętach odbywają atrakcyjne krajoznawcze i zabytkowe rejsy naukowe, przedownicy pracy, członkowie organizacji młodzieżowych. Oficerowie spotkali z przedstawicielami różnych środowisk, mówiąc o służbie w marynarce, tradycjach naszego okrętu na morzu. Duży wkład wnieśli marynarze w budowę szkół: za ich sprawą zbudowano już 11 szkół podstawowych i jedną średnią, obecnie buduje się w Swinioujściu Technikum Mechaniczne z Internatem na 400 miejsc. Rozwija

• Dokończenie na str. 2

Sztafeta Morza Bałtyckiego przybyła do Szczecina

SZCZECIN (PAP). We środę przybyła do Szczecina Sztafeta Morza Bałtyckiego wioząca orędzie wystosowane przez ruch pokoju Finlandii do światowego zgromadzenia sił pokojowych, które obradować będzie w Berlinie w dniach 21-24 bm. Trasa sztafety prowadziła przez terytorium Finlandii i ZSRR oraz województw północnych PRL.

M/s „Iskra” dla ZSRR

Ostatnio w Stoczni im. Komuny Paryskiej odbyło się podniesienie bandery na zbiornikowcu „Iskra”, wybudowanym dla armatora radzieckiego. M/s „Iskra” jest drugą z kolei jednostką typu B-72 o nośności 20 tys. ton. Statki z tej serii charakteryzują się dużym stopniem automatyzacji — szczególnie w zakresie urządzeń przeładunkowych — i należą do grupy nowoczesnych jednostek morskich (sta)

Z kraju

WARSZAWA (PAP). 11 bm. udała się do Moskwy delegacja Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju w składzie: Józef Ozga-Michalski — członek Rady Państwa, wiceprzewodniczący OKP i Elżbieta Kolanowska — zastępca sekretarza OKP.

WARSZAWA (PAP). — We środę obradowała w Domu Technika w Warszawie 200-osobowa Rada Główna NOT. W czasie obrad, podjęto uchwałę o zwołaniu VI Kongresu Techników Polskich w lutym 1971 r. w Poznaniu.

Praca ideowo-wychowawcza

naczelnym zadaniem ZMS

WARSZAWA (PAP). — We środę zakończyła w Warszawie obrady I krajowa narada aktywów politycznego ZMS. Tego dnia jej uczestnicy kontynuowali dyskusję nad programem pracy ideowo-wychowawczej związku.

Uczestnicy obrad podkreślili, że praca ideowo-wychowawcza jest jednym z naczelnych zadań związku i winna stanowić główny kierunek działania wszystkich ogniw i instancji organizacyjnych.

Wiele uwagi poświęcono pracy kół ZMS, które rozwijają powszechne kształcenie ideowo-wychowawcze. Stwierdzono, że jeszcze w wielu kółach poświęca się zbyt mało uwagi realizacji tego programu, co powoduje osłabienie efektów wychowawczych.

Wywiad „Rudego Prava” z premierem J. Cyrankiewiczem

PRAGA (PAP). 10 bm. w drugim dniu pobytu w Pradze premier Józef Cyrankiewicz udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Rude Pravo”.

PYTANIE: Nasze narody mają jednakowe doświadczenia historyczne z niemieckim imperializmem. Jak ocenia aktualną politykę rządu fińskiego oraz sytuację w NRF w związku z wysiłkami na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego?

ODPOWIEDZ: Zanim odpowiem na to pytanie — chcę przede wszystkim, korzystając z tego, że znajduję się u was — serdecznie pozdrawić narody czeski i słowacki, w imieniu polskiego narodu.

Pozdrowienia te są wyrazem szczerzej i goręcej sympatii, jaką kraj nasz żywi dla waszego kraju, za wyrazem głębokiego przeświadczenia, że przyjaźń, sojusz i współpraca Polski i Czechosłowacji są nam i wam jednak bliskie i jednak potrzebne, że wyrastają z naturalnych i wieloletnich powiązań, łączących nas dziś, a sięgających korzeniami w historię obu krajów i rzutających w przyszłość.

Historia naszych narodów stosunków między naszymi narodami istotnie nie oscylowała nam podobnych, a często i jednakowych doświadczeń z imperializmem niemieckim. Jednocześnie pozwala ona na wyłączenie jedynie słusznej oceny, że

• Dokończenie na str. 2

32 światła

BUKAREST (PAP). Minister kultury i sztuki PRL, Lucjan Motyka, w pierwszym dniu swej wizyty w Bukareszcie — 11 bm. — przyjeżdżał przez wiceprezesa Rady Ministrów SRR — Leontę Rautu. Omówiono zagadnienia dotyczące rozwoju wymiany kulturalno-artystycznej między Polską a Rumunią.

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin przyjął we środę na Kremlu szefa stałego przedstawicielstwa Narodowego Frontu Wietnamu Południowego w Związku Radzieckim Dang Quang Minha, który zapoznał go z programem działania Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła decyzję w sprawie przedłużenia o dalsze 6 miesięcy, tj. do 15 grudnia br. mandatu ONZ-owskich sił bezpieczeństwa na Cyprze.



Następnie zwiedzili stocznię Gdańską im. Lenina i Oliwę oraz byli na przedstawieniu w Operze i Filharmonii Bałtyckiej. Dziś członkowie delegacji radzieckiej zwiedzają Gdańsk Westernfalte.

Na zdjęciu: delegacja MI i Ministerstwa Finansów ZSRR na lotnisku we Wrocławiu. Fot. Wł. Nieżywiński

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 12 bm.

Zachmurzenie małe. Temperaturę od 10 stopni do 18. Wiatry słabe z kierunków północnych.

WIELKIE ZADANIA PRZEDSIĘBIORSTW

Tam, gdzie powstaje plan

We wszystkich resortach gospodarczych rozpoczęły się prace związane z przygotowaniem projektu planu pięcioletniego na lata 1971-75. Kierunkowe wytyczne uchwalone przez rząd dla poszczególnych działów gospodarki spłynęły w dół — przez resorty do zjednoczeń, by w pierwszej połowie czerwca trafić do zakładów. Dokonano rozdziału tych ogólnych kierunkowych zadań na branże i przedsiębiorstwa.

Zaczęła się mozolna, odpowiedzialna praca, łącząca wizję przyszłości z gospodarską analizą stanu faktycznego; wielki remanent plusów i minusów, który staje się podstawą do tworzenia najbardziej efektywnej drogi rozwoju. Nakładają się tu bowiem dwa zagadnienia. Pierwsze — to dobór skutecznych programów wykorzystania istniejących rezerw i przyspieszenia realizowanych inwestycji oraz analiza poziomu technicznego i organizacyjnego. I drugie — na bazie tych wyjaśnionych i wykluczonych spraw — wysuniecie propozycji planu na lata 1971-75.

DUŻO CZY MAŁO

BLIŹSKO 5 miesięcy, do 1 listopada tego roku, mają przedsiębiorstwa do swej dyspozycji dla opracowania zakładowych planów 5-letnich. Okres długi i krótki. Jeśli się zważy, że w myśl uchwały II Plenum KC PZPR, podkreślających nową tworzenia planu od dołu do góry, najważniejs-

szym ogniwem w pracach planistycznych jest przedsiębiorstwo — czasu niewiele. Ale pamiętać trzeba, że przecież nie od dziś i nie czekając na generalne wytyczne wiele przedsiębiorstw od miesięcy kontynuuje już dyskusję nad swym jutrem, mając szereg kwestii mniej czy więcej wyjaśnionych.

Realności, wydaje się, bardziej trzeba szukać nie w czasie, a w samym charakterze prac. To nie jest już tylko dzielenie zadań i nieco mechaniczne podczepianie pod nie odpowiednich środków, a na wyższym szczeblu — ich kumulowanie i często również mechaniczne obciążanie wydatków.

Przedsiębiorstwa otrzymały w nowym systemie planowania jedynie 5 wskaźników: wartość produkcji globalnej, wartość eksportu, wydajność pracy, wielkość produkcji tzw. preferowanej oraz górną, nieprzekraczalną wielkość nakładów inwestycyjnych. W tych ramach zakład ma pełne prawo do manewru. Kolektyw przedsiębiorstwa, w oparciu o głęboką znajomość możliwości i rezerw, technicznych i organizacyjnych inicjatyw, może — i o to chodzi — programować najefektywniejsze układy.

Decyduje rachunek ekonomiczny. Dwa przedsiębiorstwa wytwarzające, po wiedzy, łodówki przystępują do niejako konkurencyjnej gry. W perspektywie potrzeba — i to zawarto w wytycznych —

więcej i lepszych łodówek. Kto spełni ten warunek przy korzystniejszych środkach i parametrach technicznych, tego propozycja będzie wzięta pod uwagę.

TRZEBA LICZYĆ

Akadza inwestycja musi odpowiadać odpowiednim kryteriom. Wymieńmy dla przykładu: efektywność produkcji, to znaczy jaki jest stosunek nakładów do wielkości produkcji uzyskanej dzięki danej inwestycji i to licząc zarówno w złotych, jak i w dewizach w przypadku produkcji eksportowej. Dalej — zbył wyrobów; czy jest za pewniony, czy nie, w aspekcie kraju i eksportu. Jak szybko będzie uruchomiona inwestycja, a tym samym jak długo pozostanie zamrożone złoto? Czy nowe obiekty mają zapewnić siłę roboczą?

Na to pytanie — wymienione przykładowo — muszą paść odpowiedzi. Nie wystarczy chcieć inwestować, trzeba udowodnić wiarygodnym rachunkiem społeczną i ekonomiczną korzyść każdego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Trzeba liczyć.

Spośród tak zaserwowanych propozycji jednoczenia, a później resorty dokonują będą wyboru najkorzystniejszych rozwiązań. Oczywiście w tym świetle konstrukcja planu inwestycyjnego w przedsiębiorstwach urasta do miary wielkiego egzaminu doradcy i umiejętności kadry zakładu. W przypadku inwestycji kryteria muszą być spełnione jednocześnie. Zbyt jednostronna i za uboga — przy ułożeniu planu inwestycyjnego — byłaby praca jedynie służb inwestycyjnych, jak to zresztą na ogół praktykowano dotychczas. Musi nastąpić w zakładzie pełna integracja planu inwestycyjnego, technicznego i ekonomicznego.

WYŻSZA RACJA STANU...

MANEWR przedsiębiorstwa w doborze środków, rozwiązań technicznych i usprawnień organizacyjnych — tych wszystkich elementów, które odpowiednio korelując mogą dać optymalne rozwiązanie — jest olbrzymią właśnie w nowym systemie tworzenia projektów planu 5-letniego.

Pięć wskaźników, które

składają się na kierunkowe wytyczne otrzymywane przez zakłady, nadaje jedynie ramy wielkiej dyskusji nad perspektywą. Ślusznie, że są ustalone. Stoją bowiem, można by powiedzieć, na straży wyższej, społecznej racji stanu.

Ważną sprawą eksportu. W naszych warunkach ekonomicznych bez środków dewizowych nie można marzyć o rozwoju gospodarki. Nie jesteśmy i nie możemy być samowystarczalni. Wydajność pracy z kolei — tu ciężej jaszczce uwidacznia się w gospodarce zespołu czynników ekstensywnych; jak dotychczas uzyskiwane przyrosty produkcji w zbyt dużym stopniu są rezultatem inwestycji czy wzrostu zatrudnienia. Dalej — inwestycyjne środki i określenie ich górnej granicy stoi na straży najwyższych interesów społeczeństwa. Dochód narodowy dzieląc się przecież na spożycie i inwestycje. Chcemy mieć efekty, ale chcemy mieć również rosnące spożycie.

Tak się składa, że największe nasilenie prac i najbardziej odpowiedzialny ich etap przypadnie na miesiące, w których obchodząc będziemy jubileusz Polski Ludowej. W dniach, kiedy będziemy dokonywać podsumowania 25-letniego dorobku, będziemy jednocześnie wytyczać nowe perspektywy. Ta zbieżność urasta do miary symbolu. Symbolu ciągłego postępu, który zawsze obowiązuje w naszym socjalistycznym ustroju!

Andrzej HETMANEK



Centrum nowego Konina — w głębi osiedle mieszkaniowe w budowie. CAF — Rozmystowicz

Wyprawa na m/s „Mazowsze” 1)

Z roli na morze

22 maja 1969 r. Zbliża się godzina 21. Wchodzę do hallu dworca morskiego w Gdyni w chwili, gdy większość uczestników wyprawy na m/s „Mazowsze” do Tallinna i Leningradu jest już na miejscu. Mają ze sobą podręczne walizki i różne torby. Od ludzi spotykanych na gdynińskich ulicach różnią się właściwie tylko bardziej ogorzałymi twarzami i może rejdami, na których nie zostawili śladu pozostawiającego

ka praca w rolnictwie. Przybyli tu wprost z rozsiadanych po całym województwie państwowych gospodarstw rolnych, państwowych ośrodków maszynowych i przedsiębiorstw melioracyjnych. Prawie 80 proc. całej grupy stanowią pracownicy fizyczni. I to nie było jacyś, bo przedwiośnie, którym Związek Zawodowy Pracowników Rolnych zafundował, a PTTK zorganizowało ten rejs w nagrodę za ich codzienne wysiłki, pomnażające wspólny dorobek naszego rolnictwa.

Zanim PTTK-owcy przedwiośnie przystąpią do zaliczenia ostatnich organizacyjnych formalności jest jeszcze trochę czasu. Większość uczestników wyprawy ma już za sobą paragoniczną podróż autobusem, albo koleją. Ten ów wypilby chętnie, teraźniejszą w dworcowej kawiarence. Niestety, lokal, który normalnie czynny jest do godz. 20, właśnie się zamyka. Kelnerki wprawdzie godzą się jeszcze na podanie papierosów, czy tabliczek czekolady, ale na tym koniec. Należy to niedoaprobować ze strony handlu, ale teraz nie pora na interwencje. Może uważa ta poskutkuje przy następnej okazji.

Do odbicia statku mamy jeszcze trzy godziny czasu. Przechodzimy do hallu na piętrze. Piloci gdynińskiego PTTK zaczynają wywoływać nazwiska. Trafiam do trzeciej grupy, kierowanej przez energicznego pilota Eugeniusza Miśkaka. Sprawdzanie obecności miały być, co jeszcze tylko wyjaśnienia dotyczące formalności celno-dewizowych, w mianu złotych polskich na przydatne na statku bonny, które wycieczkowicze otrzymują wraz z innymi życzeniami urzędnika żegluga i wreszcie komora celna.

Dwie grupy przeszły już na statek, pora już i na nas. Wspinam się po trapie i oto jestem wraz z innymi na m/s „Mazowsze”. Przez moment przeszkażda mi fakt, że niedługo zdarzyło mi się już odpływać na krótko z gdynińskiego portu na wiarusie „Batorym”. Trudniej przez to wczuć się w przeżycia tych, którzy wybrali się w podróż morską po raz pierwszy. W dodatku, w porównaniu z tamtym kolosem, wszystko na „Mazowszu” wydaje się z początku nieco miniaturowe. Aż dziw, że taki statek nie mieścić może (i to dość wygodnie) ponad 120-osobową grupę pasażerów, nie licząc około 50-osobowej załogi. Sympatia dla statku i jego miliej obsługi rodzi się nieco później — w miarę trwania podróży.

MINELA północ. Światła portu na przemian bieleją, zielenia się i złocą różnymi odcieniami z każdą chwilą jednak, w miarę jak statek posuwa

się na północ, tłumy je noc. Czas zejść z pokładu i pomyśleć o odpoczynku. Wkrótce potem w szczupłej, lecz wygodnej kabinie wspina się po drabinie do swojej koi.

Nazajutrz, przy śniadaniu, kelnerzy pokazują kunszt swojej zawodowej sztuki. Jest ich niewielu, ale nikt przy stole nie czuje nawet w dziesiątej części tak długo jak w przeciętnej restauracji na lądzie. Posiłki, które w szczupłej mesie zjadamy kolejno w dwóch grupach, są dostojne i smaczne.

Płynięmy po dość spokojnym Bałtyku, zaledwie daje się odczuć lekkie kołysanie. Też wody, zlewająca się z widnokręgiem, postębia ciszę. Od czasu do czasu mijamy z daleka płatki innych statków i jednostek rybackich. Niestrudzone mławy, ciągnące za „Mazowszem”, wyczekują cierpliwie na zabawkę za wierz nie towarzyszenie ludziom w morskiej podróży — na podobieństwo reszki z mazowszkiej kuchni. Pierwszy po Bogu, młody kpt. z w. Zbigniew WĄCOWSKI, w niezliczonych wolnych chwilach opowiada o żarłoczności tych ptaków i o figlach marynarów w czasie dalekich wypraw oceanicznych. Zdarzyło się kiedyś na „Batorym”, że w trakcie takiej podróży zepsuła się część zapasu mięsa i kucharz polecił wyrzucić do morza. Ptaki w mig rzuciły się na ten tun.

MONOTONNOŚĆ podróży urywać można więcej: rami 3-osobowa orkiestra przygrywająca do tańca w sali z barkiem! Przesuwamy wskazówki zegarków naprzód o godzinę, a potem jeszcze raz o godzinę. Trudniej jest prześledzić czas i w związku z tym krótkie godziny nocnego odpoczynku wleńskości pasażerów uzupełnia w ciągu dnia. Należę do tej grupy, toteż nocą nie bardzo chce mi się spać i stoje długo na dziobie statku, by patrzeć na zmierzniącą się barwę wody, na światła mijanych latarni morskich oraz nie-licznych statków.

Ranek następnego dnia jesteśmy już w Zatoce Fińskiej i zbliżamy się do Tallinna — stolicy Estońskiej SRR, nizinnej krainy lasów, bagien i jezior, ale też rozciągającego się tu przemysłu i handlu. W za-częstnie zatoczce woda ledwie się marszczy. Wszyscy czują się znakomicie. Stado eskortujących nas mew stało się nowiutką. O godzinie 9.30 do „Mazowsza” podpływa „Komsomołec zawodny”. Po trapieniu wskakuje na nasz pokład młody pilot. Zarwy miasta na zamyskałym nas w półkolu lądzie są coraz bardziej wyraźne. Powoli wchodzimy do portu. Po lewej mijamy kilka rybackich kutów. Przed nami widnieją maszty dźwigów portowych wysoki, dymiący komin, dalej jakas strzelista wieża kościelna i kopuły cerkwi. Nadbrzeżna znowu odgrywa autaj

Teresa CHUDEK

Sprostowanie

We wczorajszym artykule pt. „23 dni pracy „Swarowskiego” mylnie podaliśmy nazwisko z-cy dyrektora PRTK, które powinno brzmieć: SŁOŻKOWSKI, za co przepraszamy zainteresowanego i czytelników.

Nowy krok naprzód w elektryfikacji magistrali Śląsk - Porty

Po oddaniu do eksploatacji odcinka Maksymilianowo-Tczew, trwają intensywne prace na najtrudniejszym odcinku elektryfikacji od Tczewa i Zajączkowskiego do Gdańska i Gdyni. Oddano już do eksploatacji dla ruchu towarowego odcinek Tczew — Pszczółki, dalsze prace związane z wydłużeniem trasy elektryfikacji do Gdańska przebiegają planowo i wszystkie wskaźniki na to, że 22 lipca br., w XXV rocznicę PRL, witać będziemy jednostki elektryczne na stacji Gdańsk Gł. Oddanie do eksploatacji odcinka Tczew-Gdańsk rozwiąże w poważnym stopniu dotychczasowe trudności w dojazdach do pracy i szkół ludności rejonu tczewskiego.

Tymczasem w samym Gdańsku jesteśmy świadkami przygotowań do budowy tunelu przejściowego pod dworcem. Płockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mostowego przystąpiło już do utwardzania fundamentu dworca podmiejskiego w związku z czym przejściowy podmiejskie kasy biuletowe zostały przeniesione do hallu dworca głównego. To samo przedsiębiorstwo w rekordowym czasie jednego tygodnia podniosło wiadukt nad torami kolejowymi w rejonie Oliwy i Stoczni Gdańskiej na wysokość około 0,3 m. Obecnie trwają tu prace związane z uporządkowaniem przeczółków. Obok poważnego znaczenia jakie ma podniesienie tego wiaduktu dla elektryfikacji, sprawa wiąże się ściśle z nowym rozwiązaniem wjazdu drogowego w rejonie Błędnika.

W Gdańsku — Wrzeszczu budowniczości z Gdańskie Oddziału Robot Budowlanych PKP w przyspieszonym tempie montują wiadukt na peronie kolei elektrycznej. Pierwotny termin oddania tej wiaty do użytku na koniec października br., zostanie najprawdopodobniej znacznie przyspieszony, tak, że podróżni będą mogli korzystać z całego zmodernizowanego peronu we Wrzeszczu praw

okresem wzmoczonych pasażerskich przewozów letnich.

Tymczasem w Gdyni ekipy Szydlowieckich Zakładów Kamieniarskich kończą roboty elewacyjne w tunelu dla podróży i bezpośrednio po tym podejmą prace związane z uporządkowaniem tunelu dla podróży na dworcu we Wrzeszczu, który również uzyska okładzinę marmurową.

(st)

Papieskie wizyty w Szwajcarii

Z okazji wizyty papieża Pawła VI w Szwajcarii ukazujące się w Zurichu ilustrowane pismo „Sie+er” przypomina, że nie jest to pierwsza wizyta głowy Kościoła w tym kraju i odnotowuje kilka ciekawych szczegółów historycznych, zaczerpniętych z dawnych kronik.

Paweł VI jest piątym z kolei papieżem odwiedzającym Szwajcarię. Między jego wizytą, a wizytą poprzedniego papieża upłynęło 529 lat. Jako pierwszy bawił w Szwajcarii papież Grzegorz X, który obecny był na uroczystości otwarcia katedry w Lozannie, co miało miejsce w roku 1275. Okrągłe 140 lat później przemierzał Szwajcarię incognito antypapież Jan XXIII, znajdując się w ucieczce za Ren. W roku 1418 wrócił przez Szwajcarię do Rzymu, z soboru w Konstancji, papież Marcin V, a w latach 1440 do 1449 rządził w Bazylei, jak antypapież, Feliks V, który był przedtem mnichem w klasztorze położo-

nym nad Jeziorem Genewskim.

Przejazd z klasztoru do Bazylei odbywał się z niesamowitą pompą, o czym świadczy m. in. fakt, że papieski orszak liczył 7 tysięcy osób. Ludność nie była jednak zachwycona wspaniałym bądź co bądź widowiskiem; zapowiedź przemarszu bowiem tak wielkiej liczby ludzi wywołała zakłócenia w zaopatrzeniu w żywność. Za zabicie kawałka chleba trzeba było drogo płać.

Wprawdzie Feliks V złożył w końcu dobrowolnie tiarę, aby położyć kres waśnom w Kościele, w kronikach jednak odnotowano, że przyroda zareagowała na ten fakt w sposób dosyć nieoczekiwany — nad Bazyleę bowiem rozszalała się burza, w czasie której padał grad wielkości kurzego jaja.

GRZEGORZ X przejechał przez Szwajcarię w drodze z soboru w Lyonie, gdzie obwieścił uznanie Rudolfa Habsburga królem rzymskim. W Lozannie papież

spotkał się z Rudolfem, który z tej okazji odstąpił od obiegania Bazylei. Papież wypłacił Rudolfowi 12 tysięcy marek (w srebrze) „diety” na podróż do Rzymu, czym tak sobie ujął króla, że ten zawsze już go zapewniał, iż jest do niego przywiązany jak do matczynej piersi. Wyciągnął jednak wkrótce od papieża dalsze 3 tys. marek w zamian za obietnicę podjęcia wyprawy krzyżowej.

Z papieżem Grzegorzem X związana jest jeszcze inna historia, wybrany on bowiem został na głowę Kościoła po trwających trzy lata wyborach. Przez taki bowiem czas 18 kardynałów mających dokonać wyboru nowego papieża nie mogło się w żaden sposób zdecydować na tego samego kandydata. Aby wyeliminować z przyszłości tego rodzaju wypadki Grzegorz X zarządził, co następuje: w razie śmierci papieża kardynałowie mają się zebrać w zamknięciu w pałacu zmarłego. Jeśli w ciągu trzech dni nie dokonają wyboru nowego papieża, przez następnych

pięć dni wolno im spożywać tylko po jednym danu w obiad i na kolację. A potem wolno im głosić wiat tylko przy chlebie i wodzie.

ANTYPAPIEŻ Jan XXIII uciekał przez Szwajcarię w czasie bardzo brzydkiej pogody, w wichrze i śniegu, toteż zdarzyło mu się coś, co dzisiaj nazywamy wypadkiem drogowym. Jego powóz wywrócił się z powodu zasp i antypapież znalazł się pod nim w śniegu. A gdy jego służby i „towarzyszące dworowi kurtyni” rzucili się go szukać, usłyszeli zupełnie niechczone ścisła kłatwę. Tyle że wypowiedziana po łacinie. Ofiara wypadku krzyknęła no prostu: Tu leżę do diabła!

Ale nie diabeł zadął ostatek cios antypapieżowi z drugiego dziesięciolecia XV wieku, lecz Angelo Roncalli, który zastąpił papieżem w roku 1959 na zwał się również Janem XXIII i tym samym oficjalnie uznał antypapieża za „nieważnego”.

(mt)

„Trubadurzy“ i „Framus Five“ na Wybrzeżu



Już we czwartek, 19 bm., o godz. 17.00 i 20.00 wystąpi w hali widowiskowej Stoczni im. Lenina w Gdańsku jeden z najpopularniejszych zespołów młodzieżowych w Polsce pn. „TRUBADURY“. Będzie to inauguracyjny koncert II FESTIWALU ZESPOŁÓW MŁODZIEŻOWYCH „KOTWICE POPOKROKOWE LATA 80“.

Ponadto zespół „TRUBADURY“ wystąpi również w sali kina GKO na Oksywie w piątek (20 bm.) o godz. 17.00.

Tylko w hali stoczniowej z „TRUBADURAMI“ wystąpi zespół „FRAMUS FIVE“ z Czechosłowacji. Zespół „FRAMUS FIVE“ to zespół nowoczesny grający awan-

gardową muzykę w stylu soul i underground. Wokalistą zespołu jest MICHAŁ PROKOP, uznany w 1967 roku za najlepszego wokalistę Czechosłowacji. Zdobył on również I nagrodę na Festiwalu Muzyki Beatowej (Prawa 1967).

W swoim dorobku ma on w swoim repertuarze 1 longplay („FRAMUS FIVE“) i 3 single. Większość nagranych przez niego utworów to popularne standardy amerykańskie i angielskie. Zespół występuje w składzie: Michał Prokop, Jiri Burda — saksofon tenorowy, Ivan Umacejny — trąbka, Ivan Trunka — organy, Ladislav Ehas — gitara basowa, śpiew, Peter Klarfeld — perkusja.

Teatr Lalek z Ruse z wizytą w Gdańsku

Wczoraj przybył do Gdańska na zaproszenie teatru „Miniatura“ 23-osobowy zespół Państwowego Teatru Lalek z Ruse w Bułgarii. Jest to pierwszy kontakt z bułgarskim teatrem lalek, a sukces w nawiązaniu tej cennej współpracy należy zapisać znowu na konto naszej „Miniatury“.

W związku z tą miłą okazją odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na którą przybył dyrektor teatru w Ruse Kollo Mieczysław, reżyser — Piotr Aleksandrow i przedstawiciel Miejskiego Komitetu Komunistycznej Partii Bułgarii — Stefan Najdionow. Był także przebywający obecnie w Gdańsku prof. Raoul Carrat z Tuluz, dyrektor tamtejszego teatru lalek, aktor, scenarzysta i reżyser w jednej osobie, bardzo interesujący się polską sztuką lalkarską. Stworzył on z wizytą Bułgarów w Polsce, by dowiedzieć się czegoś o tej sztuce u nich.

Tak dyrektor „Miniatury“ Zbigniew Baturo jak i reżyser Michał Zarzecki wyrażają się o teatrze z Ruse w samych superlatywach, twierdząc przy tym, że ma on wiele wspólnego z „Miniaturą“, choćby dlatego, że w jego repertuarze jest również sporto folkloru.

Teatr z Ruse zaprezentuje polskiej publiczności dwie sztuki: „Junak i złote jabłko“ (jest to baśń ludowa) według scenariusza N. Georgijewa oraz „Śnieżynkę“ w dramatyze cji L. Aleksandrowej na podstawie baśni braci Grimm. W sumie teatr

da sześć spektakli (piątek, sobota i poniedziałek). Zyczymy mu jak najwięcej braw ze strony gdańskiej publiczności — tej malej i tej dorosłej.

Z higieną na bakier

Do przyjaciół taksówkarzy

Przed kilkoma miesiącami apelowaliśmy do właścicieli zaniedbanych, brudnych, obkurczonych wewnątrz taksówek, by bardziej o nie zadbać w naszym wspólnym interesie. Apel okazał się przysłownym grochem o ścianie. Nie zareagowali taksówkarze, nie zareagowało również i zresztem. By nie sięgać do ostateczności, tj. nie zwracać się (na razie) do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych trójmiejskiej z żądaniem lustracji także i tego środka lokomocji, zwracamy się do naszych przyjaciół — taksówkarzy. Prosimy ich aby zechcieli: na zebraniu, na „dworcowej“ porannej kawie, albo bez okazji, po kołach taksówkarzy spróbować porozmawiać z tymi właścicielami, którzy uznają, że „ich wóz to jest ich wóz i zanieść komukolwiek do jego wyglądu“. Otóż nie „zasie“, ponieważ taksówka pod względem wymogów higieny podporządkowana jest tym samym przepisom, jakim podlega samochód, jakim podlega również i inne środki lokomocji: PKP, PKS, WPK GG itd.

Nie podajemy na razie wewnętrznych numerów tych taksówek z trójmiasta, w których derma — bez najmniejszej przenośni — lepi się od brudu (derma, skąd itp. dosko nale zmywa się ciepłą wodą z proszkiem), gdzie „sprawa“ 2-3-krotnie przejażdżki takim wozem po- ciąga za sobą pilną konieczność oddania jasnej gar- deroby do chemicznej pralni; gdzie koce, nakrywania siedzenia, nie trzepane są całymi miesiącami, powbijany brud cuchnie razem z niedopałkami, kłopotliwi z popielniczką. Nie chodź nam o luksus. Chodź wyłącznie o czystość. Nie podajemy również wewnętrznych numerów taksówek gdańskich, biłgorajskich nie tylko nie z własnego miasta, ale z całego kraju — niestety — wstępuje w brudnej, krakuskiej kosiuli z dziurawymi rękawami i mankietami, pozba-

Interesująca inicjatywa Szpitala Przeciwgruźliczego Potrzebny jeszcze tylko jeden krok...

SZPITAL jest dobrodziejstwem, ale dłuższe w nim przebywanie powoduje u chorego apatię, co jest zjawiskiem wielce niepożądanym. Do chorób, które wymagają bardzo długiego leczenia należy gruźlica. Tu pacjenci przechodzą wieloletnią terapię, przy czym pierwszy z nich polega wyłącznie na leczeniu farmakologicznym, na stopniowym odpowiadaniu trybu życia pod ścisłą kontrolą lekarzy. Chorzy, mając do dyspozycji mnóstwo nieczynnych w tym czasie, odizolowani od świata, w którym dotychczas żyli, popadają w depresję. I na to w zasadzie nie ma rady.

Wypadki takie zdarzają się wszędzie, także i w Miejskim Szpitalu Przeciwgruźliczym w Gdyni-Grabówku, ale tu właśnie, nie gdzie indziej, lekarze fizjoterapii i specjaliści od rehabilitacji zaczęli szukać drogi wyjścia z tej niekorzystnej z medycznego punktu widzenia sytuacji. Rada powinna w tym wypadku brzmieć — dać pacjentom możliwość zajęcia się czymś. Czym? Oczywiście jakąś konkretną pracą. Tym bardziej, że w pewnym etapie rekonwalescencji pacjent musi mieć dużo ruchu takiego, jakiego mu nie zapewnia ani spacer, ani gimnastyka sprawnościowa. Ale skąd wziąć dla chorób odpowiedzialną dla nich pracę w szpitalu? Wiele jakichś zadań produkcyjnych... i wtedy członkowie specjalnie powołanej komisji lekarskiej pomyśleli o gródkach. Świadczenia Inwalidów „Wybrzeże“, zakładzie nowoludnym z myślą o daniu zatrudnienia ludziom niepełnosprawnym na zdrowiu.

Skontaktowano się więc z tym zarządem, odpowiedź brzmi: „Jeśli awans, świadczenia może udostępnić stanowiąca pracą dla pacjentów szpitala. To był pierwszy krok naprzód. Drugi był znacznie trudniejszy. Zgodnie z obowiązującymi przepisami chorzy otrzymują zasiłek z Związku Zawodowego Szpitali

nych, tylko wówczas, kiedy nie pracują. Z chwilą podjęcia pracy, wypłaty są automatycznie wstrzymane. Jak z tego wynika, żeby pacjent szpitala zatrudniony w ramach terapii zajęciowej, ale jednocześnie wytwarzający konkretne dobro materialne i zarabiający — nie stracił należnego mu przecież z tytułu choroby i przebywania w szpitalu zasiłku? Załatwienie tego prawego problemu leży poza możliwościami ZUS, trzeba było więc wystąpić z odpowiednim wnioskiem do wyższych instancji. Tak w połowie ubiegłego roku poszło w tej sprawie specjalne pismo do Komitetu Pracy i Płac w Warszawie. Na odpowiedź czekano bardzo długo. Nic dziwnego, rzecz bez precedensu, a takich nie załatwia się w jednej chwili. I tak w Warszawie musiano zwołać naradę, ile stoczono różnych dyskusji, dla nas pozostaje pewnie na zawsze tajemnicą. Faktem jest jednak, że w ubiegłym miesiącu zainteresowane instytucje, w tym szpital, ZUS, spółdzielnia „Wybrzeże“, otrzymały pismo, z którego wynika: „Komitet Pracy i Płac nie zgłasza zastrzeżeń, by chorzy na gruźlicę, leczący w szpitalu specjalistycznym w Gdyni-Grabówku, nie wstrzymać wypłat zasiłków w czasie wykonywania przez nich pracy, do której zostali skierowani przez szpital w ramach terapii zajęciowej“. Teraz już zdawało by się, że nie stoi na przeszkodzie do wprowadzenia w czyn tej dodatkowej, jakże niezbędnej w leczeniu chorób układu oddechowego metody, jaką jest ruch. A jednak pomimo pokonania najistotniejszych trudności, do realizacji tej formy terapii nie można było jeszcze przystąpić. Wszystko rozbija się o rzecz zdawałoby się banalną — o brak środków lokomocji, który do wozów pacjentów do miejsc pracy i przywoził ich po 4 — 5 godzinach z powrotem. Po 4 — 5 godzinach czasu przewidywane są na ich pobyt w Zakładzie Pracy Chronionej w Orłowie, łącznie z przerwą na spacer oraz posiłkiem (wszystko naturalnie pod opieką asystującej pielęgniarki). Praca zaczynałaby się o godzinie 14, kończyła o

godzinie 16. W tej chwili chorzy ze wskazaniem na tych zajęć szpital ma około 20, dla tylu więc osób potrzebny jest środek lokomocji. Ale skąd go wziąć, a skoro już znalazł się, to skąd wziąć pieniądze na opłatę za przejazd? Szpital nie ma na to środków. Nie ma też ani miejskiej ani wojewódzkiej Wydział Zdrowia, ani też żadna z instytucji, z resortu służby zdrowia. I choć więc wszyscy przyklaskują temu swojemu eksperymentowi, nikt nie jest w stanie dopomóc. Bo po prostu nie ma paragrafu w budżecie służby zdrowia, pod który można by podciągnąć taką pozycję, jak opłata za taki właśnie transport.

Wygląda więc na to, że ta cała bitwa, jaką przeprowadzono, a była to bitwa trudna, bo nie mając sobie podobnych, pójdzie na marne. Byłoby to smutne z wielu względów. Jedyna nadzieja, że z pomocą gdańskiemu szpitalowi zechce przyjść ktoś z naszych przedsiębiorstw komunikacyjnych. Uważamy, że ta sprawa powinna u nas na szczeblu wojewódzkim bądź miejskim, stać się tematem jakiejś konkretnej rady. Wyjście przecież musi się znaleźć.

(ad)

Niby remont...

Posesja numer 12 przy ulicy Abrahama w Sopocie od pewnego czasu posesją prywatną, należąca do kogoś, kto tam nie mieszka. Dom, choć niebrzydki, mocno jest już sfałszowany, a dolną jego kondygnację zżera wilgoć. Zdecydowano się więc na remont, który rozpoczął w ubiegłym roku. Tylko rozpoczęto, bo od kilku miesięcy nie się już tam nie robi. Zdziałano więc tylko tyle, że przydomowy ogród, który dotychczas był całą ozdobą posesji zniszczono i zawalono gruzem. Mało tego, na chodniku leżą dwie duże sterty cegieł i innego budulca, tarasując całą jego szerokość. Żeby to ohebić, trzeba schodzić na leżnię, co też oczywiście wszczęło robota, łącznie z dziećmi i dziećmi uczącymi się w pobliskiej szkole. Jak długo taka sytuacja potrwa, nikt nie wie, bo

jak wspomnieliśmy, od wielu miesięcy nie się tam nie dzieje. Czy nie powinno wobec tego zainteresować się tym Zrzeszenie Właścicieli Prywatnych Nie ruchomości?

(ad)

Wybierz zawód budowniczego

Większość szkół zawodowych kończy już przybieranie nowych uczniów. Woli nych miejsce jest niewiele. Absolwenci VIII klasy mogą jeszcze zgłaszać się do szkół budowlanych.

Z dniem 1 września br. rozpocznie pracę w Gdańsku przy ul. 3 Maja nowo zbudowana Zasadnicza Szkoła Budownictwa Komunalnego. Jest to pierwsza tego typu szkoła w województwie gdańskim, a druga w kraju. Kształci ona fachowców we wszystkich podstawowych zawodach budowlanych, jak np. monterzy instalacji, elektrycy, monterzy blacharstwa i innych.

Absolwenci tej szkoły mają szerokie możliwości zatrudnienia w przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych oraz w przedsiębiorstwach specjalistycznych, w których znajdują dobre warunki pracy i możliwości osiągnięcia wysokich zarobków.

Szkola posiada własny internat z 4-osobowymi pokojami, dysponującymi dobrymi warunkami do nauki i wypoczynku. Uczniowie otrzymują będą wynagrodzenie w wieku do lat 16 i w roku nauki od 150 zł do 280 zł, w II roku — od 350 do 380 zł, uczniowie zaś w wieku powyżej 16 lat: w I roku — od 260 do 420 zł, w II roku — od 380 do 500 zł oraz premie do 25 proc. W trzecim roku nauki uczniowie otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne w wysokości 4,40 zł na godz. Poza tym uczący się otrzymują nieodpłatnie ubranie szkolne.

Absolwenci szkoły otrzymują świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej, a po 3 miesiącach pracy w przedsiębiorstwie świadectwo wykwalifikowanego robotnika. Otwiera to perspektywę dalszej nauki w technikum lub w szkole mistrzów.

J. O.

Dziś z okazji MDD

Wszystkim dzieciom Gdańska przypominamy, że w budynku Młodzieżowego Domu Kultury przy ulicy H. Sawickiej we Wrzeszczu czynna jest codziennie (z wyjątkiem świąt) wystawa obrazująca całoroczną dorobek pracowników tej placówki oraz szkół podstawowych Gdańska. Wystawa czynna jest z godz. 10-14 i od 18-18.

W świetlicy przy ul. Łu-mumby na Przymorzu odbędzie się spotkanie dzieci (przy herbatce) z Radą Osiedla.

Takie spotkanie dzieć z członkami Związku Budow- ków o Wolność i Demokra- cję odbędzie się również w świetlicy przy ul. Jaśkowa Dolina (budynku WPK GG), imprezę organizuje właśnie dyrekcja WPK GG.

O tym warto wiedzieć

Dziś w trójmieście

Staraniem Gdańskiego oddziału Pol. Tow. Matematycznego prof. dr J. Szarski wygłosi o godz. 17 w PC odczyt naukowy o podstawach szczególnej teorii względności.

O stylach w sztuce mówię będzie mgr A. Kunicka o 8. 18 min. 30 w Spółdzielczym Amatorskim Klubie Filmowym „X Muza“.

UWAGA, EMERYCI!

Zjednoczony Zw. Emerytów Rencistów i Inwalidów w Gdańsku organizuje wycieczkę autokarem nad jezioro Wdzydze 24 bm. Zapisy w biurze oddziału.

LOT ZAWIADAMIA...

Wyjątkowo w najbliższą niedzielę, 15 bm. odlecia do Krakowa samoloty pasażerskie o godz. 6.30 i 6.50. Zgłoszenia na bilety przyjmuje lotnisko we Wrzeszczu.

Teatry

GDANSK, Opera, „Madame Butterfly“, g. 19. Teatr Wielki, „Dwa teatry“, g. 19.30. SOPOĆ, Kasperka, „Apetyt na czerstwie“, g. 19.30. GDYNIA, Muzyczny — „Moulin Rouge“, g. 19.15.

Kina

GDANSK „Leningrad“ — „Fantomas kontra Scotland Yard“, fr., od 14 l. g. 10. 12.30, 15.30, 18. 20.15. „Kameralne“, „Życie aby żyć“, fr., od 16 l. g. 15.30, 18. 20.15. „Kosmos“ — „Awantura — Basile“, polski — od 11 lat — godz. 16. „Sekrety wierzonych ton“, wł., od 16 l. g. 18. 20. „Drukarz“, „Jalaka“, polski, od 16 l. g. 16. 19. „Piast“, „Sześć lipca“ radz., od 14 l. g. 17.45, 20. „Motyl“, „Fantomas“, fr., od 11 lat, g. 15.45, 18. „Droga Bri- gitta“, USA, od 14 l. godz. 20.15. „Gedania“, „Spleg wyszedł z morza“ — radz., od 11 lat, godz. 11, 16. „Imio- na miłości“ — fr., od 18 lat — godz. 18. 20. „Wrzose“, „Życie złodziei“, fr., od 16 lat, g. 15.45, 18. 20.15. „Przy- jaźń“, „Herold“, NRD, od 16 l. g. 17. 20. „Zak“, „Strza- ly o zmierzchu“, USA, od 16 lat, g. 18. 20.15.

WRZESZCZ „Złoty“, „Dla- czego kłamać“, fr., od 16 lat, godz. 16. 18. 20. „Baj- ka“, „Wraki“, pol., od 12 l. g. 10. „Kolekcjoner“, ang. od 13 l. g. 12.30, 15. 17.30, 21. „Tramwaj“, „Czarny mu- stang“, USA, od 11 l. g. 16. „Bunt“, jap., od 16 l. godz.

18. 20.15. „Zawiasa“, „Śled- mio w blasku złota“, wł., od 16 l. g. 17. 19. 20.15. „NOWY PORT — „1 Maja“, „Wypadek“, ang., od 13 lat, g. 18.30, 21. 20.20. „OLIVA“, „Delfin“, „Cena strachu“, fr., od 16 l. g. 17.30, 20.15. „Wolne miasto“, pol., od 14 l. g. 15. „SOPOT“, „Polonia“, „Skąd przychodzisz“, fr., od 16 l. g. 15.30, 17.45, 20. „Bałtyk“, „Gry“, od 16 l. g. 15.30, 17.30, 19.45.

GDYNIA „Warszawa“, „Os- kar“, fr., od 16 l. godz. 11. 13.15, 15.30, 17.45, 20. „Atlant- tic“, „Maskarada szpiegów“, ang., od 14 l. g. 15.30, 17.45, 20. „Goplana“, remont. „Nep- tun“, „Utracona córka“ czes., od 16 l. g. 18. 20. „Ostatni po Bogu“, pol., od 16 l. g. 15.30. „Marynarz“, „Węgierski mag- nast“, węg., od 14 l. g. 17. 19. „Fala“, „Napaść stulecia“, ang., od 14 l. g. 15.45, 18. 20.15. „Promień“, „Krzesiwo“, NRD, od 9 l. godz. 15.30. „Agent o dwóch twarzach“, fr., od 14 l. godz. 17.30, 20. „Klubowe“, „Dzień, w któ- rym wystrzeliła ryba“, grecki, od 16 l. g. 18. 20. „Ja- glenka“, niecz. „Mewa“ niecz. „Iskra“, „Kapitan“, bułg., od 9 l. g. 18.

RUMIA „Aurora“, „Zwario- wana noc“, pol., od 11 lat, g. 18. „Ukryta forteca“, jap., od 16 l. g. 20.

Apoteki

GDANSK, apt. nr 75, ul. III Grobla 1-3; WRZESZCZ, apt. nr 81, „L. Grunwaldzka 30/32; OLIVA, apt. nr 103, ul. Szczecińska 23; SOPOT, apt. nr 76, ul. 20 Października 86; GDYNIA, apt. nr 54, ulica 22 Lipca 42.

STALY DYŻUR NOCNY: pnia: GDANSK — apt. nr 58 al. Zwycięstwa 49; NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliw- ska 83, STOCZ — apt. nr 40 ul. Hoza 19; ORUNIA — apt. nr 21, ul. Jedn. Robotniczej 11; OROWO — apt. nr 80 ul. Boh. Staliny 66.

OSTRY DYŻUR PRZEMIA: III Klinika Chirurgiczna z III Kliniką Chorób Wew- nętrznych AM w Gdańsku. Wojewódzkie Poradnia Cho- rob Wewnętrznych w Gdań- sku, ul. Długa 84-85, jest czynna CAŁĄ DOBĄ.

Radio

LOKALNE: 12.27 Gdańsk Tygodnik Wieś 13.25 Radiowa lista prze- stojów. 16.10 Soliści i zespół Radia Czechosłowackiego. 16.20 Słowo i rytm. 16.35 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.20 Muzyczny czwartek (zagadki muzyczne). 17.55 Młode gdań- skie dwudziestolecie.

OGÓLNOPOLSKIE: 13.40 Kamienne pszczoły. 14.00 Wiadomości. 14.05 Pol- ska muzyka ludowa. 14.25 Ekspres przez Australię. 14.30 z ork. R. R. Adelaide o/d L. Dommetta 14.45 Błękita szta- feta. 15.00 Koncert popołudni- wy. 15.20 Wideo. 15.30 Przegląd wywodów. 15.37 Młode kl. które na was czekały. 20.00 — Plecu wirtuozów na klejoli. 20.25 Opery w pro- koku. 22.00 Magazyn „Z kra- ju i ze świata“. 22.25 Tancze- ne rendez-vous.

PROGRAM III: 17.05 Piosenki mistrzów pio- senki. 17.40 Aktualności pol- skiego big-beatu. 18.00 Ekspo- sem przez świat. 18.05 2 pr- watnej piły. 18.22 Sonet Harlemu. 18.45 Tylko po klas-

Telewizja

15.35 DTV. 16.45 Dla młodych widzów. „Ekrany z bratkiem“ w programie m. in. „Wyspa skarbów“. 17.50 „Kronika Ziemi Północnych“. 18.05 „Pol- ska zła siódma miedzy“. 18.35 „Faust i Małgorzata“. 19.30 DTV. 20.05 „Nad Odra i Bałtykiem“. 20.35 Teatr Ko- bra: Henri Dofault „Klam- two“. Wykonawcy: Ewa Ber- ger-Jankowska, Kalina Jedru- ska, Wiesława Kwaśniewska, Danuta Szafarska, Witold Ka- lusiński, Roman Kosierkiewicz, Henryk Łapiński, Klemens Mielczarek, Jerzy Popelar- czyk, Jerzy Próchnicki, Sta- nisław Zaczek, Saturnin Zó- rawski, Przemysław Zieliński, Mieczysław Zieliński, 21.45 „Refleksje“. 22.15 DTV. 22.30 Program na futuro.

PROGRAM OŚWIATOWY:

9.35 Dla szkół: Język polski kl. V i VI. „Nasz dzień pow- szedni“. 11.05 Dla szkół: Je- zyk polski kl. VII i VIII. Film. 15.30 i 22.35 Politech- nika TV. Fizyka i roku — Własność czasokresu dla cie- kwych. 18.05 i 23.10 Politech- nika TV. Fizyka i roku — Własność par“.